

Sygn. akt XVII Ka 1434/17

# WYROK

**W IMIENIU**

**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 25 stycznia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski /spr./

Sędziowie: SSO Dariusz Kawula

SSO Antoni Łuczak

Protokolant: sekr. sąd. Agnieszka Popławska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pile Magdaleny Roman

po rozpoznaniu w dniu 25 stycznia 2018 r.

sprawy **M. T. (1)**

oskarżonego z art. 271 § 1 kk i art. 231 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego i prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

z dnia 17 lipca 2017 r. wydanego w sprawie sygn. akt VIII K 350/16

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok przy przyjęciu, że w niniejszej sprawie na podstawie art. 4 § 1 kk zastosowanie miały przepisy obowiązujące w dacie popełnienia przypisanego oskarżonemu czynu;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 zł oraz wymierza mu opłatę za drugą instancję w kwocie 120 zł.

Antoni Łuczak Jerzy Andrzejewski Dariusz Kawula

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 lipca 2017 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt VIII K 350/16, Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu uznał oskarżonego M. T. (1) za winnego popełnienia przestępstwa zakwalifikowanego z art. 231 § 1 k.k. i za ten czyn, na podstawie przywołanej normy prawa materialnego, wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności (punkt I wyroku), której wykonanie - na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 k.k. - Sąd Rejonowy warunkowo zawiesił na okres 2 lat tytułem próby (punkt II wyroku). Na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983, Nr 49, poz. 223 ze zm.) Sąd Rejonowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 80 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych i wymierzył mu opłatę w wysokości 120 zł (punkt III wyroku, k. 2193-2194).

Apelację od powyższego wyroku wywiódł prokurator oraz obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w części dotyczącej orzeczenia o karze na korzyść oskarżonego. Oskarżyciel publiczny zarzucił wyrokowi Sądu Rejonowego obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 4 § 1 k.k., polegającą na odstąpieniu od wskazania przez Sąd I instancji w podstawie prawnej wymiaru kary art. 4 § 1 k.k., pomimo zastosowania reguły intertemporalnej, która w realiach niniejszej sprawy ma charakter obligatoryjny, albowiem przepisy, które obowiązywały w chwili popełnienia przez oskarżonego przestępstwa, a przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 roku, poz. 396), są dla niego względniejsze.

Formułując powyższy zarzut prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wskazanie, iż podstawą wymiaru kary i środków probacyjnych, obok wskazanych przez Sąd Rejonowy przepisów, jest również art. 4 § 1 k.k. (k. 2242-2253).

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w całości na korzyść oskarżonego.

Apelujący zarzucił wyrokowi Sądu Rejonowego obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku, na jakich konkretnie dowodach oparł się Sąd I instancji przyjmując, iż:

- oskarżony nie poinformował przełożonego o usterce w samochodzie służbowym S. (...) o nr rej. (...),
- oskarżony chcąc pozyskać paliwo z pojazdu służbowego zamontował kostkę służącą do wylania paliwa poza układ paliwowy samochodu, zaś usterka wskaźnika paliwa powstała w wyniku zamontowania przez oskarżonego przedmiotowej kostki,
- wpisanie do kontrolki innego miejsca przebywania i innej ilości pokonanych kilometrów było umyślnym działaniem oskarżonego sprzecznym z panującą w miejscu pracy praktyką.

Nadto skarżący zarzucił orzeczeniu Sądu Rejonowego naruszenie:

- art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. - polegające na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów i dokonania tej oceny w sposób całkowicie dowolny, z naruszeniem zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego,
- art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. - polegające na przyjęciu przez Sąd I instancji stanowiska kwestionującego wszelkie dowody działające na korzyść oskarżonego, podczas gdy Sąd powinien oprzeć swe ustalenia na podstawie całego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Nadto skarżący zarzucił wyrokowi Sądu Rejonowego błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia poprzez błędne ustalenia, iż oskarżony nie dopełnił ciężących na nim obowiązków, czym działał na szkodę interesu publicznego oraz obrazę prawa materialnego w postaci art. 231 k.k.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzuconego mu czynu, a ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (k. 2226-2240).

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Obie apelacje okazały się konieczne, albowiem umożliwiły one kontrolę instancyjną zaskarżonego wyroku, która w rezultacie doprowadziła do jego częściowej korekty. Niemniej jednak jedynie argumentacja podniesiona w apelacji prokuratora zasługiwała na uwzględnienie.

Przeprowadzając kontrolę instancyjną przedmiotowej sprawy należało stwierdzić, że Sąd Rejonowy w sposób rzetelny i kompletny zebrał materiał dowodowy, wnikliwie go rozważył, a stanowisko swoje wszechstronnie i wyczerpująco

uzasadnił. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów i pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k. Zostały one bowiem poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy, stanowiły wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz były logicznie i wyczerpująco, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, uargumentowane w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Sąd Rejonowy przeprowadził szczegółową analizę zgromadzonych dowodów odnosząc się do okoliczności mogących stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Precyzyjnie wskazał też na przesłanki dokonanej oceny dowodów. Tok rozumowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach wyroku jest czytelny i poprawny logicznie, nie zawiera sprzeczności i dwuznaczności, a wywiedzione wnioski oparte zostały w całości na wynikających z materiału dowodowego przesłankach.

Zasada swobodnej oceny dowodów wysłowiona w art. 7 k.p.k. nie daje żadnych podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugich i to według klucza najkorzystniejszego dla oskarżonego. O wartości dowodowej nie decyduje to czy poszczególne dowody są korzystne albo niekorzystne dla oskarżonego, ale treść każdego z dowodów, konfrontowana z innymi dowodami. Wymóg, aby podstawę wyroku stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art. 410 k.p.k.), oznacza jedynie konieczność znajdowania się w polu uwagi sądu w chwili rozstrzygnięcia wszystkich okoliczności i to zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla oskarżonego (art. 4 k.p.k.). Nie chodzi zaś o to, aby orzeczenie zapadło na podstawie wykluczających się dowodów, bo jest to oczywiście niemożliwe. Sąd ma prawo oprzeć się na jednych dowodach, a pominąć inne, jeśli ich treść jest rozbieżna. W takiej sytuacji istota rozstrzygnięcia polega na daniu priorytetu niektórym dowodom. Obowiązkiem sądu jest wówczas wskazanie, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Weryfikacja części motywacyjnej zaskarżonego wyroku wykazała, że powyższemu obowiązkowi Sąd Rejonowy bezsprzecznie podolał.

#### Oдноśnie apelacji prokuratora.

Stosowanie reguł intertemporalnych jest obowiązkiem sądu, który w oparciu o te reguły winien rozwiązywać kolizje wynikające z różnic uregulowań prawnych zawartych w różnych ustawach – obowiązujących w chwili popełnienia czynu oraz w okresach późniejszych, aż po dzień orzekania przez sąd odwoławczy. Na gruncie niniejszej sprawy Sąd Rejonowy nie podjął się analizy rzeczonych problemów w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia. Przechodząc do meritum stwierdzić należy, że we wskazanym w zarzucie czasie popełnienia przestępstwa, będącego przedmiotem osądu, obowiązywała inna ustawa niż w chwili orzekania. Dopiero w dniu 1 lipca 2015 roku weszła w życie ustawa o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dnia 20 lutego 2015 roku (Dz.U. 2015 roku, poz. 396), którą to znowelizowano m.in. przepis art. 72 § 1 k.k.

Obowiązkiem Sądu Rejonowego, który czynił ustalenia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonego, było więc przeprowadzenie stosownej analizy przepisów ustaw – obowiązujących uprzednio i aktualnie, a następnie, w wypadku stwierdzenia, że ustawa poprzednia jest dla sprawcy względniejsza – zastosowanie wobec M. T. (1) przepisów uprzednio obowiązujących (przypomnijmy - czyn przypisany M. T. (1) został popełniony w dniu 10 grudnia 2009 roku). Słusznie zatem zauważył prokurator, że orzekając w przedmiocie warunkowego zawieszenia wykonania kary wymierzonej oskarżonemu Sąd Rejonowy zobowiązany byłby – w przypadku zastosowania przepisów obowiązujących w czasie wyrokowania - do orzeczenia wobec M. T. (1) któregośkolwiek z obowiązków o jakich mowa w art. 72 §1 k.k., albowiem jest to obligatoryjne. Co prawda trafnie Sąd Rejonowy zastosował wobec oskarżonego przepisy uprzednio obowiązujące, gdyż żadnego z obowiązków wymienionych w art. 72 § 1 k.k. nie orzeczono, lecz fakt zastosowania przepisów obowiązujących w momencie popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu nie wynika jednoznacznie z sentencji wyroku. Zgodnie z dyspozycją art. 4 § 1 k.k. w realiach niniejszej sprawy musiały znaleźć zastosowanie przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym przed wejściem w życie w/wym. ustawy nowelizującej. Powyższe skutkowało korektą zaskarżonego wyroku - zgodną z wymienionym na wstępie wnioskiem apelacji prokuratora.

#### Oдноśnie apelacji obrońcy oskarżonego.

Oparcie apelacji na zarzucie art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. może być tylko wtedy skuteczne, gdy skarżący wykaże, że pisemne motywy wyroku zostały sporządzone w sposób, który powoduje wątpliwości co do treści rozstrzygnięcia, a zarazem nie pozwala na ustalenie motywów, jakimi kierował się sąd przy wydaniu zaskarżonego orzeczenia. Podkreślenia wymagał fakt, że materiał dowodowy zgromadzony w sprawie był na tyle jednoznaczny, aby przypisać oskarżonemu sprawstwo i winę. Sporządzenie uzasadnienia zapadłego rozstrzygnięcia jest istotnym składnikiem prawa do rzetelnego procesu karnego, albowiem uzasadnienie ma kluczowe znaczenie dla kontroli odwoławczej rozstrzygnięcia. Jednakże naruszenie prawa procesowego w postaci art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. może stać się względną przyczyną odwoławczą tylko wtedy, gdy uchybienie takowe mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Jest rzeczą oczywistą, że sporządzenie części motywacyjnej wyroku, następuje po jego wydaniu, a zatem nie może mieć żadnego wpływu na jego treść. Ewentualne mankamenty uzasadnienia mogą rzecz jasna w skrajnych wypadkach uniemożliwić kontrolę instancyjną zaskarżonego orzeczenia. Podkreślić jednak trzeba, że w aktualnie obowiązującym stanie prawnym, nie można uchylić wyroku z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 424 k.p.k. (vide art. 455a k.p.k.).

Weryfikacja części motywacyjnej zaskarżonego orzeczenia nie potwierdziła zarzutów apelującego. Ocena materiału dowodowego i tok rozumowania Sądu I instancji zostały w klarowny sposób przedstawione w uzasadnieniu wyroku.

Oczywiście rację ma skarżący, że dla przejrzystości uzasadnienia zasadne byłoby wskazywanie po każdym ustaleniu faktycznym konkretnego dowodu, na podstawie którego dane ustalenie zostało dokonane. W sprawie nieskomplikowanej pod względem faktycznym, w której występuje jedynie jeden oskarżony, któremu zarzucono jedno przestępstwo nie ma powodów, aby nadmiernie rozbudowywać część motywacyjną wyroku. W praktyce spotykane są dwie techniki wskazywania dowodów, na podstawie których zrekonstruowano ustalenia faktyczne. Pierwsza – zbiorcza – polega na wymienienu „jednym ciągiem” wszystkich dowodów, które doprowadziły do przyjęcia podstawy faktycznej wyroku. Druga, zwana szczegółową, sprowadza się do wskazania dowodu w odniesieniu do każdego z osobna ustalenia, relewantnego w sprawie. Zastosowanie tej drugiej techniki czyni uzasadnienie znacznie bardziej precyzyjnym, zwłaszcza w sprawach złożonych podmiotowo i przedmiotowo (vide: P. H., S. Z., Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych, Z., 2006, str. 272). W niniejszej sprawie Sąd I instancji odwołał się do metody zbiorczego wskazywania dowodów, która to technika - tym bardziej biorąc pod uwagę, że po wyczerpującym wymienienu dowodów Sąd Rejonowy szczegółowo je omówił w dalszej części uzasadnienia - nie tylko nie mogła mieć jakiegokolwiek wpływu na treść rozstrzygnięcia (skoro analiza uzasadnienia pozwala jednoznacznie ustalić i zlokalizować dowody, które posłużyły Sądowi do rekonstrukcji stanu faktycznego), ale i nie mogła być traktowana jako uchybienie.

Dalej należało wskazać, że nie można zapominać, iż oskarżony ukrywał fakt udania się w godzinach służby do zakładu naprawczego w D.. Z relacji oskarżonego nagranej w toku kontroli operacyjnej wynika, że cel tej wyprawy był jednoznaczny – M. T. (1) chciał naprawić wskaźnik poziomu paliwa w samochodzie służbowym. Okoliczność ta wynika również z wiarygodnych zeznań P. T. oraz Ł. K. – pracowników warsztatu elektromechaniki samochodowej w D.. Zeznania tych świadków wskazują, że oskarżony przyjechał nową S. (...) w celu skasowania błędów pojawiających się w komputerze w/wym. pojazdu. Oskarżony w trakcie tej wizyty podnosił, że wskaźnik paliwa nie działa. Po sprawdzeniu tego przez mechanika, okazało się jednak, że przedmiotowy wskaźnik w rzeczywistości był sprawny. W tym momencie oskarżony T. sam poinstruował Ł. K., aby przyczyny usterki szukać w na złączach pod obudową pompy paliwowej. Jak się okazało, złącze elektryczne (kostka), które łączy gniazdo elektryczne pompy miało wygięte piny. Świadek K. jednoznacznie stwierdził, że do wygięcia tych pinów mogło dojść w wyniku podpięcia innej kostki w wyniku ingerencji zewnętrznej w układ paliwowy (k. 269-274).

Godzi się również podkreślić, że oskarżony w wyjaśnieniach złożonych w dniu 10 czerwca 2011 roku wskazał, iż samochodu marki S. (...) miał zamiar naprawić w zakładzie w B., gdzie jednak nie udało się usunąć usterki, wobec czego oskarżony udał się do serwisu. Co więcej, oskarżony T. wyraźnie wtedy podkreślił, iż w zakładzie elektromechanicznym w D. nigdy nie był (k. 337).

Z kolei z treści rozmów zarejestrowanych w ramach kontroli operacyjnej wynika jednoznacznie, że oskarżony podpytywał kolegów jak spuścić paliwo z radiowozu (rozmowa z dnia 1.12.2009r. godz. 14.39) oraz jak można, poza monitoringiem, w trakcie tankowania radiowozu pozyskać paliwo (rozmowa z dnia 10.12.2009r. godz. 16.07). Natomiast podczas rozmowy w dniu 8.12.2009 roku (godz. 22.52) oskarżony - w trakcie rozmowy z B. K. (1) - był instruowany przez rozmówcę jak poradzić sobie z wyciągnięciem „kostki”, po czym „wcisnął kostkę rozmówcy”. Jeszcze tego samego dnia (godz. 23.14) oskarżony informuje B. K., że wszystko się udało, jednak „wskazówka od paliwa nie działa... spadła na zero”. Rozmówca zapytał oskarżonego czy „spiął wszystko tak jak było”, co oskarżony potwierdza i odpowiada, że spróbuje „wyciągnąć i włożyć tą kostkę”. Kolejnego dnia, podczas rozmowy z godz. 8.18 z K., oskarżony informuje rozmówcę, że obawia się, gdyż pojazdem jeździ jego przełożony, a w końcu żali się, że jego służbowy samochód to „nowe gówna na gwarancji i wiesz jak jest, a oni k... z każdym gównem tam latają (...) wrzucają na komputer i na komputerze i wyjdzie ile było”. Podczas kolejnej rozmowy (godz. 9.46) oskarżony opisuje K. jakie działania podejmował w czasie gdy kostka nie była wduszona. W dniu 10.12.2009 roku oskarżony z B. K. odbywa m.in. rozmowy: o godz. 9.05, podczas której M. T. był instruowany jak dojechać ma do D., gdzie „już wszystko wiedzą”, zaś o godz. 12.34 oskarżony relacjonuje koledze przebieg wizyty w warsztacie w D., opisując skrzywienie blaszki w gnieździe gdzie montowana jest kostka - jako przyczynę nieprawidłowej pracy wskaźnika poziomu paliwa.

Zasadnie zatem Sąd Rejonowy przyjął, że oskarżony nie poinformował przełożonego o usterce w samochodzie służbowym albowiem musiałby ujawniać przyczynę tej usterki. Nie chciał on także aby awarię usunięto w autoryzowanej stacji obsługi - obawiając się ujawnienia jej przyczyny. Tak więc to że oskarżony usunął usterkę we własnym zakresie nie miało nic wspólnego z troską o prawidłowe wypełnianie obowiązków służbowych, a wręcz w czasie usuwania tej usterki, mimo że M. T. był na służbie, nie realizował przydzielonych mu zadań. .

Oskarżonemu niechybnie zależało na zachowaniu w tajemnicy procedury polegającego na zamontowaniu nielegalnej części elektronicznej - tzw. kostki w samochodzie służbowym, służącej do wylania paliwa poza układ paliwowy pojazdu. M. T. (1) miał bowiem świadomość, że zgłoszenie usterki w postaci zacięcia się wskaźnika poziomu paliwa automatycznie skutkować będzie podejrzeniem jego osoby o dokonanie nieuprawnionych ingerencji w układ paliwowy użytkowanego służbowo radiowozu. Wbrew wywiadowi apelacji, ustalenie to wynika jednoznacznie z ujawnionych materiałów z kontroli operacyjnej, które to Sąd Rejonowy przytoczył w części motywacyjnej wyroku. Z materiałów tych wprost wynika, że oskarżony obawiał się przełożonego i jego reakcji na dokonanie ingerencji w układ paliwowy, stąd też w/wym. ustalenie Sądu Rejonowego jest tylko logiczną konsekwencją. Z treści materiałów zgromadzonych w toku kontroli operacyjnej wynika, że to prawdopodobnie oskarżony M. T. (1) umieścił kostkę w układzie paliwowym samochodu służbowego. Znamienne jest, że gdy rozmówca M. T. (1) zarzuca mu, że usterka była wynikiem nieprawidłowego umieszczenia kostki w układzie paliwowym przez oskarżonego, ten temu nie zaprzecza, opisując jak po zamontowaniu kostki usiłował uruchomić pompę paliwową. Rzeczą natomiast dyskusyjną jest, czy oskarżony faktycznie przedmiotowe paliwo w sposób nielegalny pozyskał i w tym zakresie zarzut obrony - kwestionujący tego typu jednoznaczne ustalenie Sądu I instancji - był zasadny. Natomiast nie ma wątpliwości, że oskarżony przynajmniej dążył do nielegalnego poboru paliwa. Kwestia ta jest kilkakrotnie omawiana w trakcie rozmów przeprowadzanych przez oskarżonego T., które zostały nagrane w trakcie kontroli operacyjnej. Wskazać jednak należało, że ewentualna kradzież paliwa nie była przedmiotem zarzutu.

Trafnie natomiast skonstatował Sąd I instancji, że wpisanie do książki kontroli pracy sprzętu transportowego innego miejsca przebywania i innej ilości pokonanych kilometrów było działaniem umyślnym oskarżonego. Odległość z Komendy Wojewódzkiej Policji w P. do D. wynosi 13,29 km, a zatem oskarżony w obie strony przejechał co najmniej 26,58 km. Po zakończeniu pracy i po powrocie do K., oskarżony wpisał zatem do kontrolki nieprawdziwe informacje, iż tego dnia przebywał na terenie P. i pokonał 7 km. Bez znaczenia jest przy tym fakt, że przyjętą praktyką wśród policjantów było wpisywanie w dokumencie w postaci książki kontroli pracy sprzętu transportowego (tzw. kontrolce) jako miejsca pełnienia służby miasta P. w przypadkach, gdy była ona w rzeczywistości pełniona na terenie powiatu (...). Ilość przebytych przez oskarżonego w tym dniu kilometrów jest niezgodna (jest wpisana w mniejszej ilości) z rzeczywistością pokonaną w tym dniu odległością. Działania oskarżonego były przy tym celowe i miały służyć zakamuflowaniu faktu usunięcia wywołanej przez niego usterki w pojeździe. To, że także inni policjanci

korzystali z pojazdu S. (...) nie miało przy tym znaczenia. Różnica między stanem odzwierciedlonym w kontrolce przez oskarżonego,

a rzeczywistą odległością jest zbyt duża, aby uznać, że był to przypadek, czy też przeoczenie. Gdyby nawet przyjąć, że inni policjanci użytkowali w tym dniu samochód służbowy marki S. (...), to ilość przejechanych przez pojazd kilometrów - wpisana w kontrolce powinna być o wiele większa, a tymczasem była mniejsza niż ilość kilometrów jakie samodzielnie pokonał tym pojazdem oskarżony.

Niezasadnie również podnosi apelujący, że nie można zgodzić się z Sądem Rejonowym, że wszyscy funkcjonariusze Policji użytkujący pojazdy służbowe byli zobligowani zapoznać się z Decyzją Nr (...) Komendanta Głównego Policji z dnia 2 lutego 2001 roku w sprawie organizacji usług technicznych i napraw sprzętu transportowego w Policji, opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Komendy Głównej Policji z dnia 25 kwietnia 2001 roku (Nr 4 poz. 42). Godzi się również podkreślić, że stosownie do dyspozycji art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji, Komendant Główny Policji jest przełożonym wszystkich funkcjonariuszy Policji. Zatem wszyscy policjanci byli obowiązani zapoznać się z przedmiotowym aktem i stosować się do jego postanowień. Absurdalne jest przy tym twierdzenie skarżącego, że to rolą przełożonych oskarżonego było zapoznanie M. T. (1) z zapisami Decyzji Nr (...) Komendanta Głównego Policji z dnia 2 lutego 2001 roku w sprawie organizacji usług technicznych i napraw sprzętu transportowego w Policji.

Zgodnie z zeznaniami funkcjonariuszy Z. R. i J. K. dopuszczalne było co prawda dokonywanie napraw przez funkcjonariuszy na własną rękę z uwagi na ekonomikę pracy, ale jednocześnie w/wym. nie wskazywali, że przełożeni o tym nie byli informowani. Z analizy przedstawionej przez świadków praktyki (ocenianej globalnie, a nie wycinkowo – jak czyni to obrońca) wynika, że wcale nie odbiegała ona od przepisów wskazanej powyżej decyzji Komendanta Głównego Policji, nie była zupełnie od niej oderwana, dopuszczała jedynie naprawę drobnej usterki w czasie służby i zgłoszenie jej dopiero po jej zakończeniu, bez zakłócania pracy. To zaś, że świadkowie nie potrafili przywołać pełnej nazwy decyzji, regulującej kwestie napraw sprzętu transportowego, nie oznacza, że decyzja ta nie obowiązywała i że funkcjonariusze mieli wątpliwości, jak postępować. W tej kwestii należało przytoczyć zeznania J. K.: "nie potrafię powiedzieć z czego wynikał obowiązek policjanta informowania przełożonego o awarii samochodu czy uszkodzeniu samochodu, ale było to przekazywane z pokolenia na pokolenie" (k.1929). Nie sposób z powyższego wywieść, że również oskarżony nie wiedział o istnieniu w/wym. aktu prawnego. Wręcz przeciwnie, oskarżony swoim zachowaniem, które było nakierowane na zamaskowanie faktu dokonanie naprawy we własnym zakresie, potwierdził że znana była mu praktyka postępowania w przypadku wykrycia usterki w samochodzie, tj. obowiązek poinformowania o tym fakcie przełożonego na piśmie. M. T. (1) sam zresztą wielokrotnie wspominał o rzekomym informowaniu przełożonych o ustercie w samochodzie służbowym. Zatem oskarżonemu znana była praktyka postępowania w przypadku stwierdzenia awarii samochodu, którą tym bardziej winien stosować wobec pojazdu objętego gwarancją.

Dla rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności oskarżonego istotne są zeznania świadka Z. R. z dnia 22 marca 2017 roku, w których podkreślił on, że samochody marki S. były nowe i nie było możliwości, żeby policjant naprawiał ten samochód poza autoryzowanym serwisem. Jedynie usterki, które nie ingerowały w system komputerowy pojazdu mogły być usuwane poza serwisem (k. 2140). Jak jednak już wcześniej wspomniano, podczas pobytu oskarżonego w warsztacie elektryki samochodowej w D. dokonano ingerencji w system komputerowy samochodu służbowego. Przede wszystkim zaś nie można tracić z pola widzenia jaki był rzeczywisty charakter działań oskarżonego i przyczyna usterki w pojeździe służbowym M. T. (1). W uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego z dnia 2 marca 2016 roku, wydanego w sprawie XVII Ka 56/16 podkreślono: „(...) o wypełnieniu obowiązku zgłoszenia usterki trudno by mówić w sytuacji ukrycia przez funkcjonariusza jej rzeczywistego pochodzenia. Jest też oczywiste, że przecież M. T. (1) naruszył obowiązki służbowe już dużo wcześniej tj. wtedy, gdy dokonał ingerencji w układ paliwowy S., aby umożliwić sobie uzyskanie paliwa ze służbowego pojazdu. Niewątpliwie tylko wyjaśnienie powyższego i wskazanie przyczyny usterki można by traktować jako "zgłoszenie w formie pisemnej stwierdzonych usterek", inaczej należałoby przyjąć, iż w ww. decyzji Komendanta Głównego Policji nie chodzi o faktyczny nadzór nad obsługą i naprawą sprzętu transportowego, a o fikcję, nie pozwalającą na żadną nad tymi działaniami kontrolę, ani faktyczną ich organizację”. Nie przesadzając

z całą stanowczością, że oskarżony umieścił kostkę w układzie paliowym radiowozu, przyznać należy słuszność tezie wyrażonej w uzasadnieniu wyroku wydanego w sprawie XVII Ka 56/16. Nic w tej kwestii nie zmieniają również zeznania M. S., B. K. (1), P. K., P. M. oraz J. M.. Apelujący ewidentnie pomija, że w/wym. świadkowie wskazali, że to jedynie drobne usterki, związane z bieżącą eksploatacją pojazdu, jak wymiana żarówki, czy też uzupełnienie oleju była dokonywana we własnym zakresie przez funkcjonariuszy Policji. Sam fakt, że w jednostce, w której służbę pełnił oskarżony były dopuszczalne odstępstwa od zapisów w/wym. decyzji Komendanta Głównego Policji nie może doprowadzić do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności karnej. Przeciwnie – przedmiotowa okoliczność może jedynie wpłynąć na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu a w konsekwencji na wymiar orzekanej kary.

Mając na uwadze wyniki postępowania dowodowego Sąd Rejonowy słusznie uznał, że oskarżony M. T. (1) w dniu 10 grudnia 2009 roku w P. jako funkcjonariusz Sekcji Kontroli Ruchu Drogowego KWP w P. wskazał nieprawdę w dokumencie w postaci książki kontroli pracy sprzętu transportowego samochodu służbowego marki S. (...). Mianowicie M. T. (1) wpisał, że tego dnia przebywał w P. i pokonał użytkowym przez siebie samochodem służbowym odległość 7 km, podczas gdy faktycznie pojechał do warsztatu samochodowego w miejscowości D., gdzie zlecił naprawę tego pojazdu i przejechał co najmniej 26 km łącznie w obie strony. Nie sposób uznać przy tym, że oskarżony nie działał na szkodę interesu publicznego. W analizowanej sprawie niewątpliwie interes służby należało utożsamić z interesem publicznym. Policjantów obowiązują szczególnie rygorystyczne wymagania w zakresie przestrzegania prawa - w świetle podstawowych zasad, na których opiera się działanie Policji. Dlatego już sam fakt podejrzenia naruszenia obowiązującego porządku prawnego, bez względu na to jaki charakter ma owo naruszenie, może być uznany za sprzeniewierzenie się obowiązkom policjanta. Jako interes publiczny rozumieć zarazem należy interes każdej jednostki organizacyjnej czy formacji, która działa w imieniu państwa, w tym również i Policji. Nie da się przy tym zaprzeczyć, iż w interesie formacji stojącej na straży poszanowania i przestrzegania prawa leży budowanie jej pozytywnego wizerunku w społeczeństwie. Wszelkie zaś okoliczności wskazujące na możliwość łamania przepisów prawa przez samych funkcjonariuszy Policji na wizerunek ten negatywnie działają. Przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności za czyn z art. 231 § 1 k.k. było więc w pełni zasadne.

Mając na uwadze wszystkie wskazane wyżej okoliczności Sąd Okręgowy nie uwzględnił apelacji obrońcy oskarżonego i zaskarżony wyrok – poza wyżej omówioną korektą wynikającą z apelacji prokuratora - utrzymał w mocy, uznając jednocześnie, że kara wymierzona oskarżonemu - w dolnych granicach ustawowego zagrożenia - nie nosi cech rażąco surowej, albowiem została ona jeszcze orzeczona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Sankcja ta jest współmierna do stopnia winy oskarżonego, społecznej szkodliwości jego czynu oraz innych elementów determinujących wymiar kary, o których mowa w art. 53 k.k.

Dalsza weryfikacja zaskarżonego wyroku nie dała podstaw do jego korekty.

W punkcie 2 wyroku, kształtując swe orzeczenie o kosztach, Sąd Okręgowy na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz.U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, ze zm.) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych ( kwotę tę stanowi opłata za kartę karną w wysokości 30 złotych oraz zryczałtowane wydatki za doręczenia w kwocie 20 złotych) oraz wymierzył mu opłatę w wysokości 120 zł.

Antoni Łuczak Jerzy Andrzejewski Dariusz Kawula